Nr. 290 | Należytość pocztową opłacon gotówką | Lwów, sobota 22 grudnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. 1,125.000 Mk. z dostawą do domu 1250000 M., na prowincji 1,250000 M., za granicą 1,900.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
50.000 Mp.
Redakcja i Administracja Lwow, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Program min. Grabskiego.

Rząd „klęski narodowej".

W gorączce wypadków, które spowodowały nagły upadek ostatniego rządu, a następnie towarzyszyły krótkiemu, jak na nasze stosunki politiczne przesileniu, nie zwrócono dostatecznej uwagi na ważne wypadki polityczne, które jako sromotna klęska przypieczętowały żywot na szczęście obalonego rządu narodowego. Specjalnie podkreślić trzeba, że dyplomaci endeccy w ministerstwie spraw zagranicznych nie mieli zupełnie szczęścia. Zaczęli od przegranej w sprawie Gdańska i mimo wysiłku nie zdołali w opinię polską wmówić, że klęska ta była wygrana. Jeszcze trudniej było z usprawiedliwieniem upadku Skirmunta przy wyborach do Rady Ligi narodów, kiedy to równocześnie został wybrany czeski Benesz. Te fakta przyćmiły bardzo rzekomo piorunująco dodatnie wrażenie przyjścia do władzy naszej reakcji.

Dla wzmocnienia owego wrażenia powołano na stanowisko ministra spr. zagr. samego Dmowskiego, jako, że mały Seyda z czasów swej poprzedniej służby dla Francji, nie mógł tam jakoś wzbudzić zaufania.

Tymczasem na zakończenie ery rządów Witosa doszły nas hiobowe wieści z Paryża, gdzie tym razem obradowała Liga narodów. Aż trzy sprawy tyczące Polski miały tam być załatwione, w tem Jaworzyna którą rozdmuchano do nieprawdopodobnego znaczenia i sprawa odszkodowań dla kolonistów niemieckich, którzy w b. zaborze pruskim obsiedli ziemię, z której polscy posiadacze byli wydziedziczeni; trzecią było uregulowanie stosunków w Kłajpedzie, wskutek czego Polska miała uzyskać pewne prawa w jej porcie. Widać nazwisko p. Dmowskiego tak silnie tam podziałało, że wszystkie te sprawy jednego dnia załatwione, zakończyły się sromotną klęską Polski.

Definitywnie przegraliśmy Jaworzynę, wywłaszczonym kolonistom trzeba będzie dać „stosowne" odszkodowanie, a sprawę Kłajpedy odroczono ad calendac graecas, chociaż wedle rozsiewanych w Polsce informacji przez półurzędowe agencje telegraficzne, wystąpienie delegata litewskiego miało zrobić na członkach Ligi bardzo złe wrażenie.

Do klęsk wewnętrznych, które państwo sprowadziły w położenie, w jakiem w najcięższych chwilach się nie znajdowało (tak pisały i endeckie gazety) i które ludność doprowadziły do takiego stanu rozpaczy, że ulicami trzech miast polskich polała się krew proletarjatu, przybyły klęski na arenie międzynarodowej. Jeśli przypomnimy sobie owe czasy, kiedy to narodowa demokracja przechwalała się dyplomatycznymi zdolnościami i posiadanymi zagranicznymi stosunkami i zestawimy je z obecnymi marnymi rezultatami właśnie na tem polu, to dopiero zrozumiemy wyrastające do **historycznego znaczenia** żądanie P.P.S. postawione p. Grabskiemu **aby żaden minister z obalonego rządu nie wszedł do jego gabinetu.**

Stało się bowiem koniecznością państwową, aby nikt z tych ludzi nie zaśmiecał ławy ministrów. I trzeba jako poważne plus na korzyść p. Grabskiego podnieść, że żądaniu temu ostatecznie uczynił zadość i zrezygnował też z współpracownictwa p. Skirmunta, który wydoskonalił się już w przegrywaniu wszystkich spraw w Lidze narodów. Podobno i p. Seyda ustąpił z ministerstwa spr. zagranicznych, a gen. Sosnkowski obiecuje oczyścić resort ministerstwa spraw wojskowych. Trzeba bowiem pamiętać, że usunięte rządy narodowe, zaśmieciły miernotami partyjnymi wszystkie centralne urzędy, co nie mogło pozostać bez ujemnego wpływu na całą sieć administracyjną w państwie.

Do p. Grabskiego mamy inną pretensję. Mianowicie czyniąc zadość powyższym żądaniom popadł w drugą ostateczność, że takich dobrał sobie współpracowników, co znowu jest chyba dowodem, zupełnego lekceważenia spraw państwowych. Rząd, to nie komitet obywatelski i wystarczające tu kwalifikacje, okażą się za małe w radzie ministrów.

Po rządzie klęski narodowej przyszedł nowy — nazwijmy go rządem uspokojenia z okazji nadchodzących świąt. Ale gdy te miną, trzeba pomyśleć o wielkiej, ciężkiej pracy dla uzdrowienia stosunków.

Rząd p. Grabskiego przed Sejmem.

Program naprawy skarbu.

WARSZAWA, 20. 12. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, przy przepełnionej sali p. Grabski wygłosił expose (patrz 2 str.). Mowę swoją, czytaną z rękopisu, poświęcił wyjaśnieniu swych zadań, w końcu oświadczył, że gabinet utworzył jako mąż zaufania prezydenta Rzpltej.

W przedstawionym programie swej pracy premier zaznaczył, że rząd został powołany pod hasłem naprawy skarbu i w tym kierunku przedewszystkiem rozwijać będzie działalność, przestrzegając w polityce zewnętrznej zasady pokoju, a w stosunkach wewnętrznych bezstronności i łagodzenia tarć partyjnych. Dłuższą uwagę poświęcił p. Grabski gospodarce kolejowej, która jego zdaniem powinna być kierowana wedle zasady samostarczalności. Środkami naprawy skarbu są, wedle premiera, egzekucja podatków i zmiana waluty. Ciężary gospodarcze, wynikłe z reformy walutowej nie powinny jednak spadać na klasy pracujące i dlatego minister wniesie do sejmu projekt ubezpieczenia bezrobotnych. (Tow. Diamand: Brawo!).

W sprawie oszczędności oświadczył p. Grabski, że nie powinny one zagrażać potrzebom oświaty i administracji. Godne uwagi są słowa premiera, potępiające ogólne przekonania, że Polska nie potrafi się wydźwignąć z obecnego kryzysu bez poddania się obcej kontroli finansowej. W naszych warunkach możemy sami podołać zadaniom naprawy skarbu. Wreszcie zażądał pełnomocnictw dla rządu w sprawach gospodarczych.

Mowę p. Grabskiego, rzeczową i spokojną, Izba słuchała z uwagą. W pewnym momencie, gdy premier mówił, że rząd uprzedni nie zdobył się na stanowczy krok w dziedzinie naprawy skarbu, na lewicy ozwały się głosy: Słuchajcie!

Po zakończeniu expose oklasków nie było.

W dyskusji zabrał głos p. Głąbiński, który wygłosił nekrolog byłego rządu i obiecał poparcie gabinetowi Grabskiego.

P. Dubanowicz wyraził się, że dymisja rządu Witosa jest nieszczęściem dla Polski, co wywołało salwy śmiechu na sali.

Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Ustawa o wskaźniku drożyźnianym przyjęta.

WARSZAWA. 20. grudnia. (Pat.) Sejmowa komisja ochrony pracy uchwaliła w drugiem czytaniu projekt ustawy o obowiązkowym stosowaniu wskaźnika zmiany kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych. Ustalono, że ustawa ta obowiązuje nie tylko wielkie, ale i małe warstaty pracy. Przyjęto zasadę, że ustawa obowiązuje tych pracowników, których płace przekroczyły parytet złota. Ustalono w zasadzie oznaczenie wskaźnika co tydzień. Wobec przejścia tych poprawek, poseł Rusinek zrzekł się referatu, który objął poseł Żuławski (PPS.)

Do trzeciego czytania poseł Dąbski zgłosił wniosek, aby ustawa ta objęła także dzienikarzy.

ROSJA ZWRÓCIŁA ARCHIWA.

WARSZAWA. 19. grudnia. (Pat.) Przybył do Warszawy transport z archiwami, odebrany w Piotrogrodzie przez delegację polską w mieszanej komisji specjalnej. Nadeszłe akta zostały przez ekspozyturę delegacji w Warszawie przekazane odnośnym instytucjom warszawskim.

Z SEJMU.

Eksposé p. Grabskiego. — Konieczność naprawy skarbu. Grabski żąda pełnomocnictw.

WARSZAWA, 20. grudnia. (Pat.). **Na** dzisiejszem posiedzeniu sejmu wicemarszałek Moraczewski zawiadomił Izbę o dymisji gabinetu Witosa i mianowaniu gabinetu Grabskiego, poczem udzielił głosu prezesowi ministrów p. **Wł. Grabskiemu.**

Pan prezydent Rzeczypospolitej wobec ujawnionej niemożności utworzenia się rządu parlamentarnego polecił mi, bym jako jego mąż zaufania utworzył rząd, któryby całą energię, aparatu państwowego i społeczeństwa skierował dla dokonania naprawy skarbu. Obok tej naprawy uporządkowanie administracji, zachowanie praworządności, oraz utrzymanie na koniecznym poziomie obronności kraju i oświaty publicznej, stanowić będą zasadnicze kierunki obecnego rządu. Dominujące wśród nich znaczenie mieć będzie zgodnie z sytuacją w jakiej się dziś kraj nasz znajduje, naprawa skarbu. Doszliśmy dziś bowiem do takiego stanu, że żaden postęp w żadnej dziedzinie staje się niemożliwy, jeżeli najpierw nie uporamy się z trudnościami finansowemi. **Rząd będzie się starał, by naprawa skarbu dała się osiągnąć bez naruszenia zdobyczy w postępie społecznym.** Aby świadczenia społeczeństwa na rzecz skarbu utrzymane zostały z całą konsekwencją rozpoczętą już akcję oszczędnościową. Już dwa poprzednie rządy (dwa?) przygotowały podwaliny ważne dla wielkiego dzieła naprawy skarbu. Podatek przemysłowy stanowi źródło dochodu, które może być nadzwyczaj wydajne, jeżeli tylko podatnicy wyzbędą się powszechnego jednak dziś **zatajania przed temi władzami prawdy.** Podatek majątkowy daje do dyspozycji skarbu środki bardzo poważne, które, o ileby były szybko zmobilizowane powinne wystarczyć na pokrycie najbardziej nieuniknionych deficytów. Waloryzacja podatków, już uchwalona, z nastaniem roku przyszłego pozwoli przywrócić podatkom znacznie dziś utraconą skutkiem spadku wartości marki wydajność. Aparat władz skarbowych musi być udoskonalony.

Czynnikiem utrudniającym dzisiejszą sytuację skarbową, jest to, że pierwsza rata podatku majątkowego ma być wpłacona dopiero od 15. kwietnia do 15. maja, to jest w okresie zbyt późnym, by już dziś można było rachować na wydajny wpływ tego źródła dochodowego na równowagę budżetową. (Zwłoka z winy chjenopiasta wbrew głosom lewicy. — Red.) Pomimo poczętej akcji uprzedniego zbierania dobrowolnych zaliczek, normy podatku majątkowego nie pozwalają przypuszczać, że pierwsze dwie raty, przypadające na rok 1924, okazały się wystarczającemi.

Co do rezultatów finansowych, kurs marki nietylko że się nie polepszył, ale znacznie pogorszył. Wobec tego jednak, że pewne środki naprawy zostały już przygotowane, rząd zdecydowany jest przyspieszyć działanie pozostałych, aby w jak najkrótszym czasie opanować nieustanny kryzys walutowy zapomocą

REFORMY WALUTOWEJ.

Punktem wyjścia dla takiego wysiłku powinien być podatek majątkowy już uchwalony. Rząd jest zdecydowany **pierwsze dwie raty skoncentrować na półroczu pierwszem, a w** drugiem pobrać to uzupełnienie do nich, jakie wpłynie z konieczności dostosowania się do ogólnego kontyngentu. Jednocześnie rząd zamierza już z początkiem roku przyszłego postawić gospodarkę kolejową na takim gruncie finansowym, by nie potrzebowała ona zwracać się do skarbu państwa o druk pieniędzy papierowych. ściśle równowagi budżetowej,

Sanację skarbu rząd rozumie jako jednoczesne przeprowadzenie przy trzymaniu się **ściśle równowagi budżetowej**

ZAPRZESTANIA DRUKOWANIA PIENIĘDZY PAPIEROWYCH.

na potrzeby skarbu i reformy walutowej, reforma walutowa pociągnie za sobą jednak trudności gospodarcze i dlatego jednocześnie z z przeprowadzeniem reformy rząd rozwinie akcję dążącą do podtrzymania życia gospodarczego. w okresie reformy i jej przeprowadzania należeć będzie na konieczność pozytywnego załatwienia w sejmie i w senacie

USTAWY O BEZROBOTNYCH.

Wykonanie powyższego programu wymaga bardzo szybkiego działania ustawodawczego. Z tej racji rząd zwróci się do sejmu w dniu jutrzejszym

O UCHWALENIE SZCZEGÓLNYCH PEŁNOMOCNICTW. (!)

dla rządu niezbędnych dla przeprowadzenia sanacji skarbu i reformy walutowej. **O pełnomocnictwa takie zwróci się rząd do sejmu na przeciąg jednego roku** (!). Innej drogi dla uniknięcia kryzysu i zagranicznej kontroli nie ma, jak pełnomocnictwa dla rządu. Polska ma bilans handlowy korzystny. W Polsce rany, zadane życiu gospodarczemu przez wojnę, są przeważnie zagojone. Przemysł i rolnictwo w znacznym stopniu są odbudowane, a ostatnio cieszy się wielkim w roku obecnym urodzajem. Jest to chwila, w której nie jest rzeczą dopuszczalną wątpić we własne siły.

Po przemówieniu premiera wicemarszałek Moraczewski zarządził 15 minutową przerwę. Po przerwie przystąpiono do dyskusji. Pierwszy zabrał głos poseł Głąbiński (ZLN.) Związek Ludowo- Narodowy stał stale i konsekwentnie na tem stanowisku, że zadaniom i potrzebom sprostać może tylko rząd parlamentarny. Skoro jednakowoż próba powstania takiego rządu zawiodła, rozumiemy (i uważamy to za całkiem naturalne, że prezydent chcąc spełnić swój obowiązek konstytucyjny powołał do steru rząd nieparlamentarny. Zasadniczo nie możemy się sprzeciwiać w tych warunkach takiemu rządowi. Nie wiemy, jaki zakres mają te pełnomocnictwa, jakich rząd od nas domagać się będzie. Sądzę jednak, że jeżeli te przedłożenia, choćby najdalej idące liczyć się będą jednak z możnością płacenia całego społeczeństwa (a szczególnie paskarzy i obszarników) wówczas trzeba się będzie zgodzić na nie. Jeżeli więc rząd będzie się trzymał konsekwentnie tego programu, który nam przedstawił, nie mamy zamiaru odmówić mu naszego poparcia

Dubanowicz: Fakt częściowego rozprószenia dotychczasowej większości parlamentarnej uważamy za dotkliwy cios zadany podstawom ustroju demokratycznego, za krzywdę wyrządzoną Rzplitej polskiej, oraz za poważną groźbę dla jej najbliższej przyszłości. (**H**uczny śmiech na lewicy). Dalej mowca powtarza to, co powiedział Głąbiński.

Potem ks. Ilków i pos. Jasiński oświadczyli, że kluby ich udzielą poparcia rządowi.

Tow. wicemarszałek **Moraczewski:** Niektóre kluby pragną złożyć deklaracje dopiero jutro. Ponieważ już przedtem i tak oznajmiłem wszystkim klubom, że dziś nie odbędzie się głosowanie, przeto proponuję przerwanie obecnej rozprawy i odłożenie jej na jutro.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia rezygnacja marszałka Rataja i ewentualny wybór nowego. Dalsza rozprawa nad ekspose, trzecie czytanie ustawy o rozciągnięciu na pewne województwa obowiązujących przepisów o ubezpieczeniu robotników. Oprócz tego po krótkiej dyskusji formalnej zgodzono się na ewentualne umieszczenie, o ile komisje skończą swoje prace, ustawę o wskaźniku drożyźnianym, ustawę o podatku dochodowym i sprawę zmiany art. 89 ustawy o podatku majątkowym. Ustalono, aby jutrzejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 12-tej.

PREMIER GRABSKI PRZED SENATEM.

WARSZAWA 20 grudnia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu o godz. 7. wiecz. p. marszałek zawiadomił Izbę o mianowaniu nowego gabinetu, poczem przystąpił do jedynego punktu ekspose prezesa Rady ministrów. Prezes Rady ministrów Władysław Grabski wygłosił przemówienie identyczne z wypowiedzianem w sejmie. Marszałek zaproponował, aby dyskusję nad ekspose odłożyć. Izba propozycję tę przyjęła. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie naznaczono na 9. stycznia 1924 o godz. 4. popołudniu.

Grecja w obliczu interwencji zagranicznej.

Serbja i Rumunja w obronie króla greckiego.

WIEDEŃ, 20. grudnia. (Pat). „N. Wiener Journal" donosi z Aten, że w tamt. kołach politycznych rozpatrywany jest projekt republiki lub powołania nowej dynastji względnie utworzenia monarchji elekcyjnej. Wedle doniesień tegoż dziennika król grecki zamieszka prawdopodobnie w Sinaja. Tenże sam dziennik donosi, że Venizelos ma zaproponować powołanie na tron wuja królewskiego księcia Connaughta.

WIEDEŃ, 20. grudnia. (Pat). „N. Wiener Tageblatt" donosi z Aten, że w urzędowych kołach greckich oświadczają iż ze strony Anglji i Francji nie podjęto żadnej interwencji, natomiast spodziewaną jest interwencją ze strony Serbji i Rumunji. Venizelos, który przebywa w Paryżu nie zamierza powrócić do Grecji. Jest on zadowolony z przebiegu wypadków w Grecji.

VENIZELOS NIE CHCE WRACAĆ.

ATENY. 19. grudnia. (Pat.) Venizelos wystosował telegram do Aten, w którym ponownie odmówił powrotu do Grecji. Jako powód odmowy podaje on, że nie zastosowano się do jego życzenia i wymuszono gwałtem odjazd króla. Wobec tego, nie jest on w możności uczynić zadość wezwaniu.

JAK KRÓL GRECKI OPUSZCZAŁ SWE PAŃSTWO.

ATENY. 19. grudnia. (Pat.) Odjazd króla wraz z rodziną nastąpił wczoraj popołudniu w porcie Pireus. W czasie odjazdu port był zamknięty kordonem wojska. Na drodze do Pireus zebrały się setki ciekawych, którzy jednak zachowali się spokojnie. Tylko sporadycznie odzywały się okrzyki: „Szczęśliwej podróży". Król zdawał się być głęboko wzruszony. Ogólne milczenie panowało kiedy rodzina królewska wsiadała do łodzi, aby się udać na parowiec, czas gdy król zachowywał się spokojnie, królowa płakała. Kilka kobiet zbliżyło się do królowej i całowało jej ręce. Pożegnanie z Gontasem było zimne i ceremonjalne. Poseł rumuński pozostawał do ostatniej chwili u boku pary królewskiej. W chwili odjazdu oddano na pożegnanie 21 strzałów armatnich. Na gmachach rządowych ukazały się chorągwie, a wojsko sprezentowało broń.

RZĄD REZYGNUJE Z OPIEKI NAD ZDROWIEM KRAJU.

WARSZAWA, 20. 12. (Pat.). W dniu 19 bm. odbyła się w ministerstwie spraw wewn. międzyministerjalna konferencja przy współudziale Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, na której postanowiono przekazać Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu szpitalnictwo powszechne i publiczne, oraz zakłady dla położnic i obłąkanych na obszarze byłej Galicji, administrowane dotychczas przez ministerstwo zdrowia publicznego.

Dlaczego Thugutt zrezygnował?

Zrzekając się misji utworzenia rządu poseł Thugutt ogłosił nast. komunikat:

Przyjmując z rąk Pana Prezydenta Rzpltej misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego pod swojem przewodnictwem, miałem na celu utworzyć Rząd i warunki, umożliwiające sanację skarbu we wstępnym bodaj okresie.

Rząd, jaki chciałem utworzyć, byłby **Rządem pacyfikacji** na terenie sejmowym, byłby próbą dokonaną z najwyższym wysiłkiem wprowadzenia pewnego spokoju i złagodzenia walk partyjnych przy pracy nad podniesieniem stanu naszej gospodarki państwowej **w przeddzień, być może, zupełnego jej rozkładu.** Ludzie, do których zamierzałem się zwrócić z prośbą o współpracownictwo, byliby niewątpliwie ludźmi o pewnym określonym sposobie myślenia, jest bowiem rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w chwili upadku Rządu do głosu przyjść muszą ci, którzy dotychczas byli opozycją.

Forma Rządu złożona z nieparlamentarzystów wydawała mi się najłagodniejszą i najłatwiejszą do przyjęcia dla przyszłej opozycji, formą wyzyskania swojego zwycięstwa, sama zaś koncepcja tworzenia Rządu fachowców pod przewodnictwem parlamentarzysty — najprostszą i najkrótszą i dającą największą rękojmię powodzenia na terenie sejmowym w obecnych warunkach rozdrażnienia i wzajemnych nieufności.

Osoby dobrane do tego Rządu byłyby zresztą oceniane przedewszystkiem pod względem fachowym, a nazwisko p. Grabskiego Władysława, któremu proponowałem objęcie teki skarbu, dawało rękojmię, że do sanacji skarbu powołana będzie osoba, ciesząca się zaufaniem wszystkich stronnictw sejmowych, jako człowiek i jako fachowiec. Dla dalszego zresztą rozwinięcia zgodnej współpracy wszystkich stronnictw sejmowych w dziele naprawy skarbu, zamierzałem utworzyć natychmiast **radę obrony skarbu, obejmującą wszystkie stronnictwa proporcjonalnie do ich siły liczebnej w Sejmie.**

Powołanie Marszałka Piłsudskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych uważałem za niezbędny warunek uspokojenia szerzącego się w armji fermentu i podniesienia jej gotowości bojowej do najwyższego, na jaki nas stać stanu.

Odrazu przy przyjęciu z rąk p. Prezydetna misji tworzenia gabinetu zastrzegłem wyraźnie, że wykonanie tego niesłychanie trudnego zadania, uzależniam od wytworzenia podstawy rządowej, obejmującej wszystkie stronnictwa lewicy i środka, począwszy od P. P. S. aż do Ch. D. włącznie.

Postawa tej ostatniej uniemożliwia mi wykonanie tego zamiaru, poleganie zaś na przypadkowej większości głosujących na Sejmie — Rząd pacyfikacji przekształcićby mogło w Rząd awantury, do czego w naszej zatrutej atmosferze politycznej większe stronnictwa doprowadziły może aż nadto rychło.

W tych warunkach próba zawieszenia broni okazuje się bezowocną, a misja moja wyczerpana.

Prawica nie chciała, — a p. Witos — co dziś w kuloarach głośno mówią, — podtrzymywał ją w oporze. P. Witos — mówią — chce się mścić za swój upadek, mimo że dla niego czy dla przedstawiciela jego klubu miejsce w tworzącym się gabinecie p. Thugutta było rezerwowane. Pismo p. Thugutta powiada:

„Odrazu po przyjęciu z rąk p. prezydenta utworzenia gabinetu zastrzegłem wyraźnie, że wykonanie tego niesłychanie trudnego zadania uzależniam od wytworzenia podstawy rządowej, obejmującej wszystkie stronnictwa lewicy i środka, począwszy od PPS. aż do chadecji włącznie".

Mógł więc p. Witos znaleźć zaspokojenie dla swych ambicyj ministerjalnych, mógł tembardziej, że utrzymując się na stanowisku środka, mógł pozostać języczkiem u wagi i wywierać silny wpływ na poczynania rządu. P. Witos nie chce jednak być jednym z ministrów, tylko naczelnikiem rządu.

Wysunęła się na pierwszy plan chadecja, a raczej została podsunięta przez tych, którzy sami angażować się chcieli. Ci poczciwcy, którzy tylko jako przyczepek do ósemki doszli do znaczenia, których endecja zrobiła „wielkiem stronnictwem" dla zaszachowania klubem pseudo-robotniczym prawdziwie robotniczy PPS., ci ludzie wystąpili z pretensjami, że tylko stronnictwa polskie mogą tworzyć rząd, że mniejszości: słowiańskie i niesłowiańskie w Polsce nie mają nic do gadania. To ma być polityka stronnictwa, które szermuje wciąż hasłem o „ładzie i porządku", które przybiera maniery stronnictwa demokratycznego, ba — ma pretensję do nazwy stronnictwa robotniczego! Jakiż wynik tej chadeckiej polityki?

Kombinacja z p. Thuguttem była ostatnią próbą utworzenia gabinetu parlamentarnego. Teraz nie pozostało nic innego, jak nawrócić do gabinetu pozaparlamentarnego, do którego utworzenia powołany został p. Władysław Grabski.

82)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Wkrótce jeden z tych młodych ludzi został sekretarzem grupy lokalnej i przynosił Piotrowi dwa razy tygodniowo sprawozdania o tem, co się u czerwonych działo. Piotr i Glydys opracowali nowy spisek dynamitowy, ażeby zwrócić uwagę ogólną na tych niebezpiecznych ludzi, a wtem Piotr pewnego dnia dowiedział się z gazet, że dobrotliwa opatrzność sama wydała mu w ręce nieprzyjaciela.

W pewnej leśnej okolicy dalekiego północnego Zachodu w małem mieście Centralia, główna kwatera I. W. W. została napadnięta i zniszczona w taki sam sposób, jak się to stało w American City. I. W. W. oznaczyli nowe miejsce zborne, lecz członkowie izby handlowej i związku kupców i fabrykantów uchwalili na tajnem posiedzeniu zniszczyć ich ponownie. I. W. W. zwrócili się do władz i zażądali ochrony, gdy im zaś odmówiono, wydali odezwę i odwołali się do publiczności. Mimoto przedsiębiorcy nie zaniechali swego planu. W rocznicę zawieszenia broni urządzono paradę wojskową, w czasie której pochód miał przemaszerować przed główną kwaterą I. W. W. Kilku zapalczywych członków miało powrozy w ręku, jako symbol swych pragnień; przed główną kwaterą zatrzymali się i zabierali się do szturmowania jej. Wyłamali drzwi, weszli już w połowie do budynku, gdy I. W. W. zaczęli strzelać i zabili kilku napastników.

To doprowadziło naturalnie motłoch do szału. Ludzi znajdujących się w głównej kwaterze pobito niemal na śmierć, wtrącono ich do więzienia, torturowano ich. Jednego zawleczono gdzieś w automobilu, kastrowano a potem powieszono go. Postarano się naturalnie o to, ażeby sprawozdania wysłane tego wieczora z Centralii były należycie spreparowane. Nazajutrz cała Ameryka czytała w gazetach, że grupa I. W. W. uzbroiła się w karabiny i z zimną krwią podczas „spokojnej" parady strzelała na bezbronnych weteranów.

Rozumie się samo przez się, że cały kraj omal nie oszalał z oburzenia. Guffey'e, Mc. Givney'e i Gudge wszystkich stanów uważali, że czas ich nadszedł. Piotr polecił sekretarzowi grupy lokalnej I. W. W. zwołać jeszcze tego samego wieczora zgromadzenie i przedłożyć rezolucję tej treści, że sprawozdania prasowe z Centralii są kłamliwe. Równocześnie jeden z ludzi Guffey'a, były oficer noszący jeszcze mundur, zwołał zgromadzenie „Legji amerykańskiej" i podjudzał młodych chłopców, tak, iż o godzinie dziewiątej, około czterdziestu uzbrojonych żelaznemi sztabami wyruszyło na szturmowanie głównej kwatery I. W. W., członków pobili żelazem po głowach, kilku zmusili do wyskoczenia oknem przyczem sobie niektórzy nogi połamali. Nazajutrz „Times" z radością opisały to zajście, a prokurator Burchard oświadczył oficjalnie, że dzielni żołnierze nie poniosą kary: I. W. W. domagają się przecie zawsze bezpośredniej akcji, będą więc chyba zadowoleni.

Zachęcani ogólnym poklaskiem, podburzeni przez guffeyowskiego eks-oficera, członkowie „Legji amerykańskiej", przypuścili szturm na wszystkie radykalne miejsca zborne w mieście, na redakcję „Trąby", na główną kwaterę partji socjalistycznej i zabrali niezliczone książki i pisma. Napadli także na księgarnie, przeszukali wszystkie kioski z dziennikami, gdzie tylko znaleźli czerwone czasopisma jak „Naród", lub „Nowa Republika" podarli egzemplarze i grozili sprzedającym aresztem. Wpadli także do sali towarzystwa literackiego „Klubu Ruskina", do którego uczęszczały po większej części czcigodne, Bogu ducha winne starsze damy i przestraszyli staruszki tak, iż dostały histerycznych spazmów. Potem odkryli „Klub Rosyjski", który dotychczas nie był nagabywany, ponieważ był instytutem pedagogicznym. Ale naturalnie, że w tych dniach nie można było ufać żadnemu rosjaninowi — wszyscy byli bolszewikami, lub będą nimi kiedyś, co na jedno wychodzi. Toteż Guffey zorganizował napad na ich dom, około dwustu rosjan pobito prawie na śmierć, zrzucano ich ze schodów i z okien. Pewnemu staremu nauczycielowi matematyki rozbito czaszkę, nauczycielowi muzyki wybito zęby.

Kilka miljonów młodzieńców amerykańskich posiadało uniformy i karabiny, byli też wyćwiczeni, a nie byli nigdy na wojnie. Chłopcy ci tęsknili za walką i oto zdarzyła się ku temu sposobność. Walka ta była również podniecająca, jak walka w okopach a miała przytem tę korzyść, że była mniej niebezpieczna. Wojownicy wracali do domu z całemi członkami, a rodzice ich nie otrzymywali rozpaczliwej wiadomości o stanie swych synów. Kilka głupich kobiet urządziło pochód, aby zaprotestować przeciw blokadzie Rosji. Wojownicy napadli na te kobiety, podarli im suknie i chorągwie, a policja zawlokła je do aresztu.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7 „Nina“ Kampfa.
Sobota o g. 3 „Noc Listopadowa“ (dla młodzieży szkolnej), — o g. 7 „Aida“ z p. Mannem.
Niedziela o g. 3 „Popychadło“, o g. 7 „Madame Butterfy“.
Poniedziałek teatr zamknięty z powodu wilji.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek o g. 7 „Sprawa Kaizera“.
Sobota o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.
Niedziela o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.
Poniedziałek teatr zamknięty z powodu wilji.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek o g. 7 „Królowa Montmartru“, operetka.
Sobota o g. 7 „Królowa Montmartru“.
Niedziela o g. 7 „Królowa Montmartru“.
Poniedziałek teatr zamknięty z powodu wilji.

—•••—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3.

Część I.: „Instytut dla Samobójców“ sketch w 1-ym akcie. — Część solowa: Clitta & Dolores — Windheim — Mirski. — Część III.: „Djabiki“ farsa w 1 akcie. — Uwaga! W dnie świąt Bożego Narodzenia dwa przedstawienia. Pierwsze od 6-ej, drugie od 8·30 wieczorem. Początek o g. 8 wieczor. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6

—•••—

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Piątek, sobota, niedziela o 7·30 „Szmul dorobkiewicz“.
Sobota o g. 3·30 „Kaleka“.
Niedziela o g. 3·30 „Przekazanie Mojżesza“.

—•••—

UROCZYSTA AKADEMJA odbędzie się w sobotę dnia 22. grudnia 1923 r., jako w rocznicę tragicznego zgonu Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej s. p. Gabryela Narutowicza, ku Jego czci, w wielkiej sali Rady miejskiej. Początek o godz. 7-mej wieczorem. W skład programu wchodzi śpiew chóru Tow. Muzycznego, przemówienie oraz deklamacja Czesława Krzyżanowskiego. Wstęp wolny.

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE WIELkim, odbędzie się w poniedziałek 31. grudnia 1923 r. od godz. 11. w nocy. Związek Artystów Scen Polskich gniazdo Lwów, przygotował program niezwykle dowcipny, tak, że zapewniony jest rekord śmiechu. W programie jest między innemi świetna operetka „Arystokraci wojenni“ oraz dwie rekordowe farsy. W przedstawieniu biorą udział artyści i artystki dramatu opery, operetki i baletu. Bilety do nabycia od czwartku, dnia 27. grudnia b. r. w Teatrze Wielkim od 10 — 1 rano i od 4 — 6 wieczorem wejście od ul. Kazimierzowskiej.

TRADYCYJNA REDUTA TEATRALNA W GMACHU HR. SKARBKA (kino Lew). Staraniem Związku Artystów Scen Polskich, gniazdo Lwów odbędzie się w poniedziałek, 31. grudnia 1923 r. Początek o godzinie 11. w nocy. W nader urozmaiconym programie udział biorą artyści trzech Teatrów Miejskich. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry naprzemian. Wiele niespodzianek. Premia dla najpiękniejszej maski. Bufet obficie zaopatrzony — ceny przystępne. Zarząd Związku dokłada wszelkich starań, by reduta ta przypomniała dawne czasy, kiedy na „Redutę Teatralną“ spieszył cały Lwów. — Bliższe szczegóły w afiszach. Bilety wcześniej do nabycia od czwartku dnia 27. grudnia b. r. w kasie kina „Lew“.

SPRZEDAŻ BLOCZKÓW ABONAMENTOWYCH NA STYCZEŃ już się rozpoczęła w Teatrze Wielkim od 10 — 12 przedpołudniem i od 7 — 8 wieczorem. Abonamenty na styczeń sprzedaje się tylko w ściśle ograniczonej liczbie. Zwraca się uwagę, że im kto wcześniej nabędzie abonament, ma lepsze szanse zrealizowania go.

„AIDA“ po raz ostatni przed świętami idzie w sobotę ta piękna opera z pp. Nahlikówną, Green, Mannem, Cyganikiem i inn.

NOWA OPERETKA. Dzisiejsza premiera w Teatrze Nowości pod każdym względem zapowiada się znakomicie. Nowe dekoracje wyszły z pod pendzla Balka i Mackiewicza.

STYPENDYSTA RZĄDU FRANCUSKIEGO, p. Henryk Szatkowski, syn dyrektora Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim doktorat praw. P. dr. Szatkowski ukończył wydział nauk politycznych i jedzie w tym miesiącu do Paryża, jako stypendysta rządu francuskiego, na dalsze studja z dziedziny prawa rzymskiego.

ARTYSTA MALARZ P. MACKIEWICZ jeden z dekoratorów moskiewskiego teatru Stanisławskiego, znany również z wystaw dzieł swoich w Warszawie, Krakowie i Lwowie, wybitnie utalentowany i specjalnie przygotowany na polu malarstwa teatralno-dekoracyjnego został zaangażowany na stałe do Teatrów Miejskich we Lwowie.

OSPAŁY RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY. Niebywały zastój panuje tak w sklepach spożywczych, jakoteż i w innych, gdyż wygórowane ceny uniemożliwiają przedświąteczne zakupy. Pomimo minimalnych zakupów paskarze stale podnoszą ceny żywności. — Policja wynotowała ponownie nazwiska wielu rzeźników, którzy wstrzymywaniem się od wyrębu mięsa chcą wymusić przyznanie im wyższych cen. Również w okolicy ulicy Halickiej wynotowano wiele firm, które nie wystawiają cen na towarach.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie panowała wczoraj tendencja chwiejna. Notowano: pszenicę 15—16,500, żyto 9,200—9,600, jęczmień browarniany do 9,800, owies 8,600, hreczka 13,000 tys.; mąka pszenna 40-proc. 30 milj., 55-proc. 25, 70-proc. 20, żytnia 60-proc. 20, 70-proc. 18, otręby pszen. 6, żytn. 5 milj. mk. za 100 kg.

POWRÓT HALLERA Z KRAINY DOLARÓW Warszawski korespondent „Naprzodu“ donosi, iż otrzymał z Nowego Yorku następujący telegram: Zebranie, odbyte przez gen. Hallera w Nowym Yorku, zakończyło się entuzjastyczną owacją dla Piłsudskiego. Po swych niepowodzeniach p. Haller wraca do Europy na okręcie „Majestic“.

Z NĘDZY MIESZKANIOWEJ. W najbliższy piątek ma być wyrzucony z mieszkania p. Henryk Haber, b. oficer W. P., zamieszkały przy ul. Podlewskiego. Odnajmującym mieszkanie jest niejaki Eber, stale zamieszkały w Wiedniu, który jednak wygrał proces. — Dr. Ludwik Lewin, właściciel realności przy ul. Wałowej, procesuje się z 8-ma swymi lokatorami, oraz z właścicielką sklepu z meblami, p. W., i wszystkich ich chce się pozbyć. Tragedji mieszkaniowych, jak widzimy, nie braknie w przyszłości we Lwowie.

DWA MILJONY MAREK pogotowiu ratunkowemu ofiarowali drowie Adolfowie Deicherowie z okazji 25-letniej rocznicy małżeństwa. — Wypadek podobny jest dość rzadki w kronikach tej instytucji.

OCHRANNIK CZY WYCHOWAWCA? Jak donosi w ukraińskim języku wychodząca „Wola Naroda“, inspektor husiatyńskiego okręgu szkolnego, p. Samborski, w wszechpolskim zapale kazał z prywatnej szkoły ukraińskiej w Kopyczyńcach „wyrzucić“ portret Szewczenki, jakoteż nalepki papierowe (Bogu ducha winne), przedstawiające wzór wyszywanek stylu ukraińskiego. — Jak widzimy, p. Samborski system hakatyzmu pruskiego usiłuje przeszczepić na kresy. Takie jednak „urzędowanie“ nie doprowadzi wcale do „zespolenia kresów wschodnich z macierzą“, ani też wcale nie ugruntuje tamże kultury polskiej „kulturalne“ postępowanie p. inspektora.

OFENZYWA KOSZERNYCH PASKARZY MIĘSNYCH. Od dnia 20 bm. obowiązuje taryfa maksymalna, wedle której 1 kg. mięsa koszernego kosztuje 860 tys. wraz z dokładką 20% kości. Wczoraj wszyscy rzeźnicy, sprzedający mięso koszerne, jakby zmówieni, żądali i sprzedawali mięso to po 1 miljonie 400 tys. mk. za 1 kg. Również za chleb pobierano po sklepach ponad cenę taryfową. Wołobójcy, gdy się im zwróciło uwagę na taryfę, nie zwracając uwagi na nią, zamiast 20% dawali 80% kości na wagę. Czy nie ma kto wglądnąć w te praktyki paskarzy?

WŁAŚCICIELKA REALNOŚCI ZGINĘŁA POD KOŁAMI WOZU. Wczoraj doniesiono policji, iż przejechaną w ul. Kazimierzowskiej jest 50-letnia Klara Rajczuk, żona Rubina, właściciela kamienicy przy ul. Domsa l. 6. Aresztowany Leon Goldfisch, który kierował wozem w krytycznym czasie, został wczoraj wypuszczony z aresztu. Będzie on odpowiadał przed sądem za nieostrożną jazdę.

NIEMOWLĘ NA MROZIE. W bramie realności przy ul. Na Bajki 39 znaleziono niemowlę płci żeńskiej, liczące około 10 dni, owinięte w białą poduszkę. Dozorczyni tej realności zaopiekowała się podrzutkiem.

SPÓR O ZŁOTE POLSKIE. Majer Lauterpacht w maju r. b. pobrał na kredyt materję, wartości 4,500.000 mk. w sklepie Weinreba w gmachu Skarbka, poczem dał w zastaw swe kosztowności wartości 2 milj. mk. Obecnie dłużnik chciał wyrównać swe zobowiązanie i odebrać kosztowności. Weinreb zażądał 84 złotych pol., Lauterpacht dawał jednak tylko 15 milj. mk. Zawezwano w końcu policję do osądzenia sprawy, która doprowadziła do kompromisowego załatwienia sporu.

MURY NIE CHRONIĄ PRZED WŁAMYWACZAMI. Przedostatniej nocy złodzieje przez wybity otwór w sąsiedniej realności dostali się do składu żelaza E. Reicha przy ul. Słonecznej. Tu skradli wielką ilość gwoździ, kluczów francuskich i innych przedmiotów, poczem zbiegli. — Szkoda wynosi około 400 miljonów marek.

W fabryce mydła Brücknsteina, po włamaniu się, skradziono 300 kg. mydła wartości 300 miljonów mk.

PLAGA WIEŚNIAKÓW. Na placu Strzeleckim bandy wyrostków porywają co się da z wozów i uciekają z łupem. Wczoraj w ul. Skarbkowskiej przytrzymał policjant F. Łastowieckiego, który unosił tłumak M. Woźniaka z Mikłaszowa.

Dziś podrożała taryfa kolejowa o 100 procent.

Wczoraj nadeszła z Warszawy wiadomość, że od 21 bm. będzie podwyższona taryfa kolejowa o 100 procent.

Jest to realizacja zapowiedzi ostatniego rządu o samowystarczalności bilansu kolejowego.

W każdym razie jest to „miła niespodzianka“ na gwiazdkę.

▼ NADESŁANE. ▼

ZAMACH ANGLJI NA NIEPODLEGŁOŚĆ AFGANISTANU.

MOSKWA, 20. grudnia. (Pat). Donoszą z Kabala via Taszkent, że przedstawiciel Anglji w Afganistanie Humpries z powodu zamordowania obywateli angielskich na pogranicznej strefie Afganistanu wystosował do rządu Afganistanu ultimatum, w którem domaga się przyjęcia wszystkich postawionych warunków a w szczególności **zerwania wszelkich stosunków ze związkiem republik sowieckich.** Nota oświadcza dalej, że w razie odrzucenia tych warunków **Anglja nie powstrzyma się przed nową wojną.**

W kołach politycznych ultimatum angielskie wywołała wielkie zaniepokojenie. W kołach tych uważają bowiem, że nota angielska jest zamachem na niepodległość Afganistanu. Pozbawienie Afganistanu niepodległości jest równocześnie usunięciem państwa buforowego pomiędzy związkiem republik sowieckich a Anglją.

Czeczirin poinformował przedstawicieli prasy o już od dawna przygotowywanych operacjach wojskowych Anglji przeciw Afganistanowi i przeciwstawił pokojową politykę rządu sowieckiego intrygom Anglji.

Z Rady miejskiej.

Podwyższone opłaty miejskie.

Rada miejska zajmowała się wczoraj mniej więcej temi samemi sprawami, jakiemi bardzo intenzywnie od szeregu lat zajmują się kupcy, bankierzy, handlarze, producenci i t. d.: Po ile dolar?

Od tego zależna jest cena chleba, mąki, węgla, obuwia, no i... podatku.

Rada miejska bez protestu zreasumowała wczoraj uchwałę swoją z dnia 30 października w sprawie opłat od psów, uchwaliła ponowną podwyżkę opłat wodociągowych, wprowadziła cały szereg opłat, dostosowanych do wartości dolara

Po referatach rr. Chajesa i Wiksla uchwalono wprowadzić następujący

PODATEK OD WINA, MIODU, PIWA I WÓDKI:

Od 1 litra wina beczkowego opłata będzie wynosiła po 120 tys. mk., we flaszkach 180 tys. mk., szampańskiego 360 tys. mk., szampana zagranicznego 1 miljon, 200 tys. od 1 litra. Uchwała wchodzi w życie po zatwierdzeniu przez ministerstwo skarbu.

Podatek od miodu wynosić będzie od 1 litra miodu pitnego 80 tys. mk., od każdego kilograma miodu praśnego do wyrobu miodu pitnego 36 tys.

Ponadto podwyższono podatek od piwa o 100 proc., od napojów spirytusowych 30 proc. od każdorazowo obowiązującej taryfy rządowej.

Następnie uchwalono w myśl referatu r. Chajesa pobierać, jak każdego roku,

PODATEK SYLWESTROWY

na rzecz gminy w wysokości 50 proc. od rachunku, począwszy od godz. 9 wieczór dnia 31 grudnia do godz. 8 rano dnia 1 stycznia 1924 r.

PODATEK OD PSÓW.

Zaledwie kilka tygodni temu, bo 30 października br., uchwaliła rada miejska wprowadzić podwyższony podatek od psów: po 100, 200, i 300 tys. marek. Uchwała ta, która miała zacząć obowiązywać od nowego roku, już jest nieaktualna — 100 tysięcy jest już zdawkową monetą. Wobec tego po referacie r. Bol. Lewickiego uchwalono zreasumować poprzednią uchwałę, a wprowadzić nowe, dostosowane do dzisiejszej wartości marki opłaty za psy. Opłaty będą wynosiły od jednego psa 1 miljon mk., od następnego 2 miljony, od trzeciego 3 miljony, za psa łańcuchowego 500 tys., za samice liczy się podwójnie.

Przy tej sposobności r. red. Laskownicki wystąpił przeciw podwójnemu trapieniu psów przez linewki i kagańce. Pies, zaopatrzony w kaganiec, przestaje już być niebezpieczny, zbyteczna więc już jest linewka i odwrotnie, pies prowadzony na linewce może być wolny od kagańca. W związku z tem uchwalono rezolucję, która zostanie oddana do rozstrzygnięcia Radzie zdrowia.

Po referacie dra Poratyńskiego, uchwalono wprowadzić znacznie

PODWYŻSZONE OPŁATY ZA WODĘ.

Opłaty będą wynosiły od każdej korony przedwojennej czynszu 8100 mk., za 1 metr sześcienny wody pobieranej na wodomierze 150 tys. mk.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, prez. Neuman posiedzenie zamknął.

—•••—

Dolar spada, akcje idą w górę.

Chjeńscy ministrowie skarbu marce polskiej sprawili pogrzeb pierwszej klasy. Gdy usunięto rząd chjeno-piasta, zespół ten wysilał się, aby z tego powodu, marka polska spadła gwałtownie. PKKP. pozostająca pod kierownictwem b. min. Kucharskiego płaciła dolary o wiele wyżej, niż waluciarze, czyli, że spekulanci bardziej cenili markę polską, niż rządowa instytucja, która wydała te pieniądze. Giełda oficjalna w Warszawie, wzorując się na Kasie pożyczkowej wczoraj jeszcze płaciła za dolary wyżej ponad kurs czarnej giełdy. Wysiłki te zadasanych chjeniarzy spowodowały wzrost marki polskiej w dniach tworzenia się nowego rządu, nie w tych jednak rozmiarach jak tego oczekiwali i spodziewali się.

Wczoraj natomiast na wieść o objęciu rządu przez nowe ministerjum dolar począł tracić szybko cenę. Spekulanci przerzucili się na spekulację z akcjami, które wczoraj znacznie zyskały na wartości

Przedwczoraj płacono dolary po 6.905, tys. wczoraj z rana 6.600, zaś wieczorem 6.150 tys. czyli, że w przeciągu jednej doby spadły o 800 tys. mk. Kor. czeskie w wolnych obrotach płacono do 128 tys., leje 30, funty 27.500 tys.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono miljonówkę do 205 tys., 8 proc. pożyczkę do 10 milj. dolary od 6.100, fr. złote 1.183 tys.

PKKP. we Lwowie wczoraj płaciła: dolary 6.100, kanad. 5.900, franki franc. 320, fr. belg. 280, fr. szwajc. 1.060, funty 26.700, liry 264 tys. mk.

Akcje przemysłowe miały tendencję silnie zwyżkową. Płacono: Chodorów od 8.800, tys. Cegielski 1.480, Ćmielów 1.550, Gafota 350, Oikos 8.000, Parowozy 875, Pezet 375, Polska nafta 1.000, Polskie tow. bud. 250, Rakszawa 8.400, Siersza elektr. 320, Siersza górn. 14.250, Tepege 5.100, Tesp 9.100, Zieleniewski 24 mil. mk.

Sytuacja giełdowa wyjaśni się jednak za kilka dni.

Z sali sądowej.

Krwawe porachunki sąsiedzkie.

Nie bardzo po sąsiedzku żyją z sobą rodziny Rederów i Uryszów w Dublanach. Powstawały między nimi częste spory i bójki, kłócono się z sobą o byle co, młode latorośle obu rodzin nieraz z nożami w ręku skakały sobie do oczu. Aż raz doszło do tragicznego końca. Było to 26 sierpnia br. Obok szkoły odbywała się zabawa ludowa w całej pełni. Brała w niej udział prawie cała wieś, byli też Rederowie Andrzej, Kazimierz i Józef, rzecz dziwna, wszyscy uzbrojeni, byli też Uryszowie. Naraz rozpoczęła się bójka. Józef Reder dźgnął nożem Michała Urysza, wskutek czego nastąpił silny upływ krwi. Bezpośrednio po tem Andrzej Reder strzelił z uciętego karabinu, a pocisk przyniósł straszne żniwo. Od kuli zginął brat jego Kazimierz, ta sama kula trafiła w rękę Józefa Redera, nakoniec dotarła do skroni Michała Urysza, który wkrótce skonał.

Wczoraj przed sądem przysięgłych stanęli oskarżeni o morderstwo bracia Andrzej i Józef Rederowie. Obaj wypierają się winy; Andrzej tłumaczy się zupełnym brakiem przytomności w krytycznej chwili wskutek pijaństwa.

Rozprawie przewodniczy r. Majer, oskarża prok. Gürtler, bronią adwokaci dr. Pieracki i Łysiak.

Komunikaty.

× ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW SKÓRZANYCH w Małopolsce urządza w środę 26 grudnia 1923 r.

Świąteczny Wieczór Taneczny

w sali Izby Rękodzielniczej, pl. Strzelecki. — Dochód z Wieczorku na wdowy i sieroty po ofiarach walk listopadowych. Początek o godz. 9-tej wieczór.

× WIECZÓR PRZEŹROCZY ZIMOWYCH urządza Sekcja narciarska I. L. K. S. Czarni w piątek 21 bm. o godz. 7-mej w lokalu Klubu przy ul. Rutowskiego 8, I. p.

W sobotę 22 bm. wyjeżdża wycieczka Sekcji narc. I. L. K. S. Czarni do Sławska. Odjazd ze Lwowa o godz. 4'50 popołudniu.

Na wdowy i sieroty po poległych w dniach listopadowych.

(Ciąg dalszy).

Pracownicy parowozowni Lwów-Wschód (Kleparów):

Z. Malinowski 1,000.000; A. Semen 1,000.000 N. Chaburski 1,000.000; K. Helm 500.000; K. Łoziński 380.000; B. Sienkiewicz 250.000; R. Buczyński 500.000; F. Hutter 500.000; W. Zajic 400.000; M. Olejnik 200.000; L. Horbaczyński 500.000; J. Hrebenko 500.000; P. Kozak 500.000; W. Kędzierowski 450.000; S. Zduńczyk 500.000; M. Stawarski 250.000; J. Kostuń 50.000; A. Poluszyński 100.000; J. Gajewski 250.000; J. Kita 50.000; J. Szepela 100.000; L. Gruszczyński 50.000; J. Szankwajler 100.000; P. Baszyński 100.000; M. Stasiak 250.000; R. Jergen 100.000; J. Brusch 50.000; M. Hemerling 500.000; J. Morawski 50.000; J. Eichelberger 100.000; Z. Garmada 50.000; K. Kot 150.000; K. Bielecki 500.000; W. Cząstkiewicz 200.000; W. Skop 250.000; L. Tyczyński 100.000; M. Szmigiel 250.000; F. Ripper 500.000; B. Roman 200.000; A. Ferkaluk 100.000; S. Pamula 150.000; A. Rostek 100.000; P. Krytous 213.000; B. Rudy 250.000; A. Pozowski 500.000; W. Bukofaj 250.000; J. Eberbach 371.000; M. Domaradzki 250.000; F. Dobosz 250.000; M. Górski 500.000; M. Sycher 250.000; F. Pawłowski 300.000.

Razem 15,964.000 marek.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21, II. p.

Z ruchu robotniczego.

RADA ZAWODOWA we Lwowie odbędzie dalszy ciąg swego Zebrania **w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczór** w lokalu Pracowników gminnych Ormiańska 2.

Porządek obrad:

1) Zakończenie dyskusji wyborczej.
2) Wybory Komisji wykonawczej.
3) Uchwalenie opłat na r. 1924.
4) Wolne wnioski.

—•••—

Rzezimieszek ma głos.

P. Thugutt nie zdołał uformować rządu i z tego powodu reakcja uderzyła w wielki bęben radości. Najokropniejsza rzecz, że Piłsudski miał być ministrem spraw wojskowych! Piłsudski! Wprawdzie, tuż po rozejściu się pogłoski po pismach o rzekomem wejściu do gabinetu Piłsudskiego nastąpiło kategoryczne zaprzeczenie z autoratywnych źródeł, że b. naczelny wódz absolutnie nie zamierza brać udziału w rządzie, to jednak nie przeszkadza wyjcowi z „Rzpltej“ natrząsać się z pomysłu p. Thugutta (gdyby taki pomysł był, nie możnaby go istotnie uważać za zbyt szczęśliwy) no i oczywiście radować się setnie, że Thuguttowi się „nie udało“. Pan Neuwert-Nowaczyński pisze:

„Dwa dni, pełne dwa dni, staliśmy jako naród nad brzegiem przepaści... (!)

Dziś to sobie można już śmiało powiedzieć, że istotnie Opatrzność nad nami, jako **państwem** (?) czuwała, że w tem całem nieszczęściu mamy jednak dziwne szczęście, że... jakoś tam będzie z nami panami Sarmatami (P. Neuwert też Sarmata).

Bo i pomyślmy sobie, że wczoraj jeszcze, groził nam gabinet, w **którym** tekę Ministerstwa Spraw Wojskowych, a w tym wypadku ministerstwa wojny miał dostać w swe ręce p. Józef Piłsudski, a premierem miał być... wódz Wyzwoleńców. Czem to groziło dalej, to domyślają się chyba wszyscy, pamiętają, że **z tem nazwiskiem w paszczy (!) mordował tłum miesiąc temu ułanów polskich**, rozbrajał piechotę, ekspropjował pancerki. Czem to groziło, tego domyślają się wszyscy, znający dalekie od podziwu nastroje wobec p. Piłsudskiego omal całego (?) korpusu oficerskiego, oraz nastroje licznych garnizonów i całych gatunków broni. Perspektywy były więc: w styczniu zamieszki w stylu krakowskim, w marcu druga wojna z Rosją. Niema w Polsce nazwiska tak drażniącego równocześnie i Rosję i Francję i Anglję, właśnie i Anglję, jak nazwisko p. Piłsudskiego, synonimicznego, z awanturami, z ryzykami, z zadzieraniami, ze stukaniem szablą, nazwiska bardziej antypacyfistycznego we Wschodniej Europie, wyzywającego i prowokującego Rosję, Litwę, krępującego i kłopotliwego dziś i dla Rumunji, a popularnego jeszcze conieco tylko w jednem mocarstwie, na mapie globu nie zaznaczonem“...

Jest stare wulgarne, bodaj że lokalne określenie, którem często się posługują przekupnie na rynku: „Pluj mu w gębę, a on ci powie, że deszcz pada“. Cała uczciwa opinja wyrobiła sobie sąd o Neuwercie, tylko on sam nie chce wiedzieć, jak nim pogardza ogół, mimo że tej pogardy dowody miał nieraz na swojej... gębie.

—•••—

Sobowtór Sokratesa w polskiem kolejnictwie.

Minister kolejow, inż. p. Nosowicz cieszy się wyjątkowymi względami lwowskiej prokuratorji państwa, jeżeli ta skonfiskowała niedawno artykuł wstępny jednego z tutejszych dzienników, poddający ściśle rzeczowej a słusznej ocenie regime p. Nosowicza w polskiem kolejnictwie. Pod tym względem warszawski p. prokurator okazał się już mniej dżentelmeńskim, ponieważ nie oszczędził p. Nosowiczowi słów gorzkiej prawdy, jaką w kilka dni później wypowiedział pod adresem p. Nosowicza bratni nasz organ, „Robotnik“ warszawski w artykule pod wcale wymownym tytułem: „Minister, który nic nie wie“. Istotnie też p. min. Nosowicz mógłby według przedstawienia „Robotnika“ złożyć z odznaczeniem egzamin na ...Sokratesa, skoro równie jak ów filozof starożytnej Hellady... „wie, że nic nie wie“!?..

O czem w szczególności pisał „Robotnik“? O dyskusji na sejmowej komisji komunikacyjnej w obecności min. kolei żel., p. Nosowicza. Na dziesiątki najpoważniejszych a aktualnych pytań wzgl. interpelacji, skierowanych w czasie debaty przez posłów Hausnera, Kuryłowicza i innych do p. min. Nosowicza w sprawach kolejnictwa, p. Nosowicz albo nie umiał należycie odpowiedzieć, lub najczęściej zasłaniał się uwagą, iż... „przyśle referenta“ celem wyjaśnienia danych kwestji. Była to doprawdy paradna rozmowa... „dziada z obrazem“... z tem, że p. Nosowicz znakomicie odegrał rolę... drugiego.

Do jakiego bowiem typu „mędrców“ należy p. min. Nosowicz? Do t. zw. „kujonów“! Jest to mianowicie gatunek ludzi zresztą wyjątkowo pilnych i pracowitych, lecz o słabem uzdolnieniu, nie nadających się do ujmowania całokształtu większych zagadnień, osobników bez szerszej inicjatywy i rozmachu. Stąd nie powinien był p. Nosowicz wzlatywać wyżej, ponad przezeurę szczupłej dyrekcji kolejowej, a najbardziej odpowiedziałby zadaniu... na stanowisku szefa sekcji utrzymania dróg żel.

A jednak inż. p. Nosowicz został ministrem kolejowym, w Polsce na domiar wszedł pod dyktat do gabinetu, gdzie znaleźli się firmowi politycy stronnictw Chjeny i P. S. L. „Piast“!?

P. inż. Nosowiczowi postawiono za warunek osiągnięcia ministerjalnego fotelu przedewszystkiem całkowitą powolność wobec życzeń miarodajnych czynników bogoojczyźnianych w kierunku prowadzenia odpowiedniej polityki personalnej w kolejnictwie, na co p. Nosowicz chętnie przystał i przyrzekł doraźnie egzekwować odnośne... „wskazówki“. O resztę nie pytano. Dlatego widzimy ostatnio w resorcie p. Nosowicza szereg mocno „interesujących“ (!?) pociągnięć administracyjnych, protekcyjnych, partyjnych i osobistych, które zdradzają wybitne uzależnienie się p. Nosowicza od Chjeny, od Polskiego Związku kolejowców i patronujących temu Związkowi sfer politycznych.

Tak — tak! P. Nosowicz jest istotnie przechwaloną wielkością, a pozatem najprzeciętniejszym zjadaczem chleba. W czasie swojego kolejowego regime dla kolejnictwa polskiego dotychczas zupełnie nic nie zrobił, prócz... zarządzonej militaryzacji i... chaotycznych pensjonowań. Można więc bez jakichkolwiek skrupułów i wyrzutów zrezygnować z gabinetowo - fachowych usług p. inż. Nosowicza.

—•••—

Współczesna liryka polska.

Druga część wykładu p. Ostapa Ortwina:

Poezja współczesna — mówił p. Ortwin w dalszym ciągu swego odczytu, z którego pierwszej części sprawozdanie podaliśmy onegdaj — charakteryzuje się przedewszystkiem brakiem wszelkich pierwiastków idealistycznych. Młodzież żyjąca w czasach wojny patrzyła przez szereg lat na bankructwo różnych idei, na upadek wszelkiego autorytetu i z chaosu powojennej psychiki wyłowiła jedną wartość — ideę życia, radości istnienia.

Poeta dnia dzisiejszego odrzucił sztuczną pozę, moralizowanie, kunsztowne frazesy — **zerwał z samotniczem marzycielstwem, a zstąpił** w szary tłum, w zgiełk chwili bieżącej i językiem prostym, pozbawionym górnolotnego patosu opiewa codzienne zdarzenia, przedmioty błahe, uczucia chwilowe. W ten sposób poezja stała się dostępną każdemu i znalazła nową rację bytu.

Ale wielbiąc życie, którego nowo objawiony urok, stał się jakby wielkiem odkryciem dzisiejszej twórczości — nie szukają młodzi poeci realnego wyrazu dla tych nowych wartości, ani ustosunkowania swych pojęć do różnych przejawów życia.

Cel młodej poezji jest wyłącznie estetyczny, artystowski, z wykluczeniem praktycznie wyrażających się haseł i dążenia do rozwiązania zagadnień społecznych i życiowych.

—•••—

3 dnia.

Co p. Wł. Grabski ma „doprowadzić do końca?“

„Słowo Polskie“ utula się, jak może, w swym żalu po zgasłej potędze.

Artykuł wstępny rozpatrujący sytuację po powstaniu nowego rządu, taką wyraża nadzieję:

„Rząd pozaparlamentarny Wład. Graskiego jest jedynie możliwy w obecnej sytucji politycznej. Jest bezpartyjny, wyraźnej fizjognomji politycznej nie ma, jednakże spełni on w zupełności swą rolę, jeżeli **doprowadzi do końca zainicjowaną przez poprzedni rząd** parlamentarny akcję uzdrowienia polskich finansów“.

Jak wyglądała ta akcja, wiemy i czujemy, aż nadto dobrze.

Więc endecy życzą nowemu min. skarbu, by dalej, aż „do końca“ prowadził na wzór p. Kucharskiego spadek marki, a wzrost kursu dolara, by aż do końca prowadził „zainicjowaną“ przez rząd poprzedni ruinę państwa i społeczeństwa...

Hm, hm, ciekawe życzenia... (m.)

Prasa spółdzielcza.

Począwszy od dnia 1 stycznia 1924 roku „Spółdzielca“ zostaje przekształcony na popularny dwutygodnik, uświadamiający, przeznaczony dla najszerszych warstw pracujących. Prenumerata roczna wynosić będzie 4 punkty księgarskie, kwartalnie 1 punkt ks., cena egzemplarza 0.20 punktu ks.

W połowie stycznia 1924 roku ukaże się pierwszy numer miesięcznika p. t. „**Robotniczy Przegląd Gospodarczy**“, będącego organem Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców i Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Naczelnym redaktorem Przeglądu jest t. pos. Z. Zaremba. Prenumerata roczna 8 punktów księgarskie, kwartalna 2 punkty ks. Cena 1 egz. 0.70 punktów ks.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wolska 44. Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców.

*

Wyszedł z druku Nr. 24 „Spółdzielcy“, na którego treść składają się artykuły:

Czy Z. P. P. S. chce zjednoczenia ruchu spółdzielczego (Jan Hempel). Przyczynek do wyników pracy spółdzielczej (M. K.) Wrażenia z podróży do Wiednia i Pragi Czeskiej (M. Jakobskind). Regulamin dla zarządów spółdzielni. Ruch spółdzielczy w kraju i zagranicą. Rząd „Narodowy“ (B. Hertz). Wiadomości różne. Wydawnictwa nadesłane. Obwieszczenia. Ogłoszenia. Cena 1 egz. 50.000 mk.

Komunikaty.

× DO OGÓŁU KLASY PRACUJĄCEJ MIASTA LWOWA. Towarzysze i Towarzyszki! Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Gdy wszyscy, nawet najbiedniejsi wśród nas czynią świąteczne przygotowania, niech nie zapomną o więźniach politycznych, tych, którzy w walce o lepszy byt i jaśniejszą przyszłość dla klasy robotniczej nie zawahali się poświęcić wszystko, nie wyłączając osobistej wolności. Setki proletarjuszy oderwanych zostało od swoich najbliższych i najdroższych na lata całe. Lata całe spędzają w najcięższych fizycznie i moralnie warunkach, przypłacając zdrowiem, a nieraz i życiem za to, że wskazywali drogę, po której robotnicy mogliby dojść do zupełnego wyzwolenia.

Wyrzuceni poza nawias życia — więźniowie polityczni — niech czują i niech czerpią otuchę z tego, że klasa robotnicza pamięta o nich codziennie i zawsze, że ich trud, ich męka jest trudem i męka całej klasy robotniczej.

Dlatego komitet pomocy więźniom politycznym zwraca się z gorącym apelem do wszystkich towarzyszy i towarzyszek o dary świąteczne dla naszych więźniów. Datki w pieniądzach i w naturze składać można w Związku metalowców.

Komitet pomocy dla więźniów politycznych.

Dom robotniczy w Zakopanem.

W Zakopanem powstała nowa Robotnicza placówka, która powinna wybitnie zaważyć na szali Robotniczego ruchu kulturalnego. W lipcu 1922 r. powstało „**Stowarzyszenie Domu Robotniczego w Zakopanem**". — Celem Stow. jest między innymi udostępnienie pobytu w Zakopanem i jego okolicach członkom organizacji i instytucji Robotniczych w czasie wypoczynku, urlopu, pomieszczeń dla zbiorowych wycieczek robotniczych i t. p. Sprawa ta zostanie rozwiązaną, jeżeli ogół organizacji, instytucji robotniczych oraz poszczególnych członków zainteresuje się w swoim własnym interesie tą tak potrzebną placówką u podnóża Tatr, gdzie zdala od zgiełku i pyłu wielkomiejskiego będzie służyła żądnym wypoczynku i rozrywki na łonie natury.

Rękojmią przeprowadzenia zamierzeń Stow. niech będą członkowie założyciele, którymi są: senator Ksawery Prauss, poseł Kazimierz Czapiński, Emilja Niewińska, Wojciech Burnat, dr. Karol Kropatsch, Jan Gębicki, Antoni Skałoń, Józef Burdek, Emil Sedlaczek, Antoni Pach, dr. Wacław Kraszewski, dr. Antoni Kuczewski, Marja Budziszewska, inż. L. Winnicki i J. Góralik.

Po deklaracje i wszelkie informacje zgłaszać się należy na adres: Wojciech Burnat, Zakopane, ul. Łukaszówki 43.

Różne.

KRADZIEŻ GŁOWY GAMBETTY. Niedawno pochowano w Nizzy, w grobowcu rodzinnym Gambettów, zwłoki generała Youinot-Gambetty, młodszego **brata** słynnego francuskiego męża stanu, organizatora obrony francji przeciw Prusakom w r. 1871 Leona Gambetty. Przy tej sposobności otwarto sarkofag, zawierający szczątki słynnego trybuna i spostrzeżono z przerażeniem, że zwłokom brak głowy i prawej ręki! Przedsięwzięte dochodzenie wykazało wprawdzie, że prawą rękę ukradł „na pamiątkę" już podczas dokonywania sekcji zwłok Gambetty, kto jednak i kiedy zdołał ukraść głowę trybuna, tego dotychczas stwierdzić nie zdołano. Jak wiadomo, urna z sercem Leona Gambetty spoczywa w paryskim Panteonie.

TRUDNOŚĆ PRZEMYSŁU BIELSKIEGO. W ostatnich tygodniach przemysł bielski odczuwa bardzo poważne trudności na polu eksportowem. Wobec stałego wzrostu kosztów produkcji przemysł ten nie jest w możności walczyć skutecznie z konkurencją zagraniczną.

RAJ LEKARZY. Według korespondencji „Daily Maila" z Nowego Jorku, pięćdziesiąt tysięcy lekarzy amerykańskich zapisało w ciągu roku ubiegłego pacjentom swoim jedenaście miljonów recept upoważniających do nabycia wódki w charakterze lekarstwa.

Istniejące w Ameryce prawo prohibicyjne pozostawia amatorom napojów alkoholowych tylko tę drogę dla ugaszenia męczącego ich pragnienia.

WIDAĆ JAK NA DŁONI

że w dzisiejszych czasach drożyzny wybierać należy przy zakupnie obuwia tylko najlepszy towar. Buciki firmy „SALAMANDRA“ zdobyły sławę światową. Jestto w całem słowa znaczeniu najcenniejsze obuwie, jakość jego bowiem przewyższa cenę.

Uprasza się zwrócić uwagę na wystawione w oknie wystawowem naszego magazynu liczne modele bucików damskich i męskich.



„SALAMANDRA“ Spółka wyrobu obuwia, S-ka z ogran. odpow. **Lwów, ul. Legjonów 11.**

188

Wielka Szarada Świąteczna

znanego z taniości magazynu strojów damskich pod firmą „POLONIA“ Lwów, Łyczakowska 10.

Zgadnijcie nazwę serca wybranki,
Co w sobie nosi wiosny czar boski,
Przy której chłopczyk w rozkosznym szale
Gubi w całusów wirze swe troski.

Skąd u niej piękność zwiewnej rusałki?
Skąd cudów mody barwna symfonja?
Sukienki, płaszcze chodzi kupować
Do magazynu strojów „. . . . . . . “

Stamtąd strój czerpie godny księżniczki
Radością zatem pała jej minka,
Kto ona? Pewnie wszyscy zgadniecie,
To przecież słodka lwowska . . . . ? ?

Poznać pragnicie adres tej firmy
Co w sercach waszych rozpala lonty?
Powiem wam zatem: mieści się ona
Przy Łyczakowskiej numer . . . .

W miejsce kropek należy wstawić brakujące słowa, tak ażeby rymowały się stosownie do budowy wiersza i rytmiki.

Za dobre rozwiązanie szarady **przeznaczamy dziesięć nagród łącznej wartości 100.000.000 (sto miljonów) Mp.**:

1) Suknia szewiotowa	6) Sweter dziecinny
2) Suknia tr. kot.-jedw	7) Żakiet wełniany
3) Jumper jedwabny	8) 3 chusteczki
4) Spodnica szewiotowa	9) 1 p. rękawiczek
5) Bluzka flanelowa	10) 1 p. pończoch

Rozwiązanie szarady nadsyłać należy pocztą z podaniem nazwiska wraz z wycinkiem „Dziennika Ludowego“ do „Polonii“ Lwów, ul. Łyczakowska 10 do 21. grudnia. — **Publiczne losowanie odbędzie się 22. grudnia b. r. o godz. 7:15 wieczór** w magazynie „POLONIA“ ul. Łyczakowska 10 w obecności interesowanych i reprezentanta policji, które wybiorą delegatkę celem wyciągania losów, następnie rozpocznie się rozdawanie nagród. — Nazwiska dziesięciu wylosowanych zostaną ogłoszone w „Dzienniku Ludowym“. — Wszystkie nagrody można codziennie oglądać w magazynie „Polonia“ Łyczakowska 10. 1198—

UWAGA DLA P. T. CZYTELNIKÓW!

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że nasza firma udziela wszelkie stroje damskie na bardzo dogodną spłatę

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

UNIEWAŻNIAM zgubioną w dniu 15 grudnia książeczkę wojskową wraz z dokumentami osobistemi.
16—1 Izrael Semmel

OKAZJA!

Używane koce na konie :: po 1,400.000 Mp.

sprzedaje, tudzież kupuje i przyjmuje w komis używane futra, ubrania bundy etc. firma **SONNTAG**

Magazyn używanej i nowej konfekcji
Lwów, ul. Kopernika 16

WINA

austrjackie
węgierskie
francuskie
hiszpańskie
włoskie
greckie
i inne

poleca od r. 1880 istniejąca firma

EDMUND RIEDL

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3

DOM KILIMÓW GLINIAŃSKICH

we Lwowie, pl. **Św. Ducha** obok kościoła O. O. Jezuitów

poleca **hurtowną i detajliczną sprzedaż wyrobów kilimkarskich fabryki M. Chamuła w Glinianach.**

FILIE: STANISŁAWÓW, ul. Lipowa 1. — TARNOPOL, 3 Maja 12
DROHOBYCZ, Stryjska Nar. Dom

przyjmuje się zamówienia na wykonanie kilimów według żądanych rozmiarów i zleceń

„O L K A“ Lwów, Rynek 35.

specjalny magazyn pończoch i wyrobów trykotowych
POLECA
na zimę — wyroby wełniane — i trykoty pierwszej jakości

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.